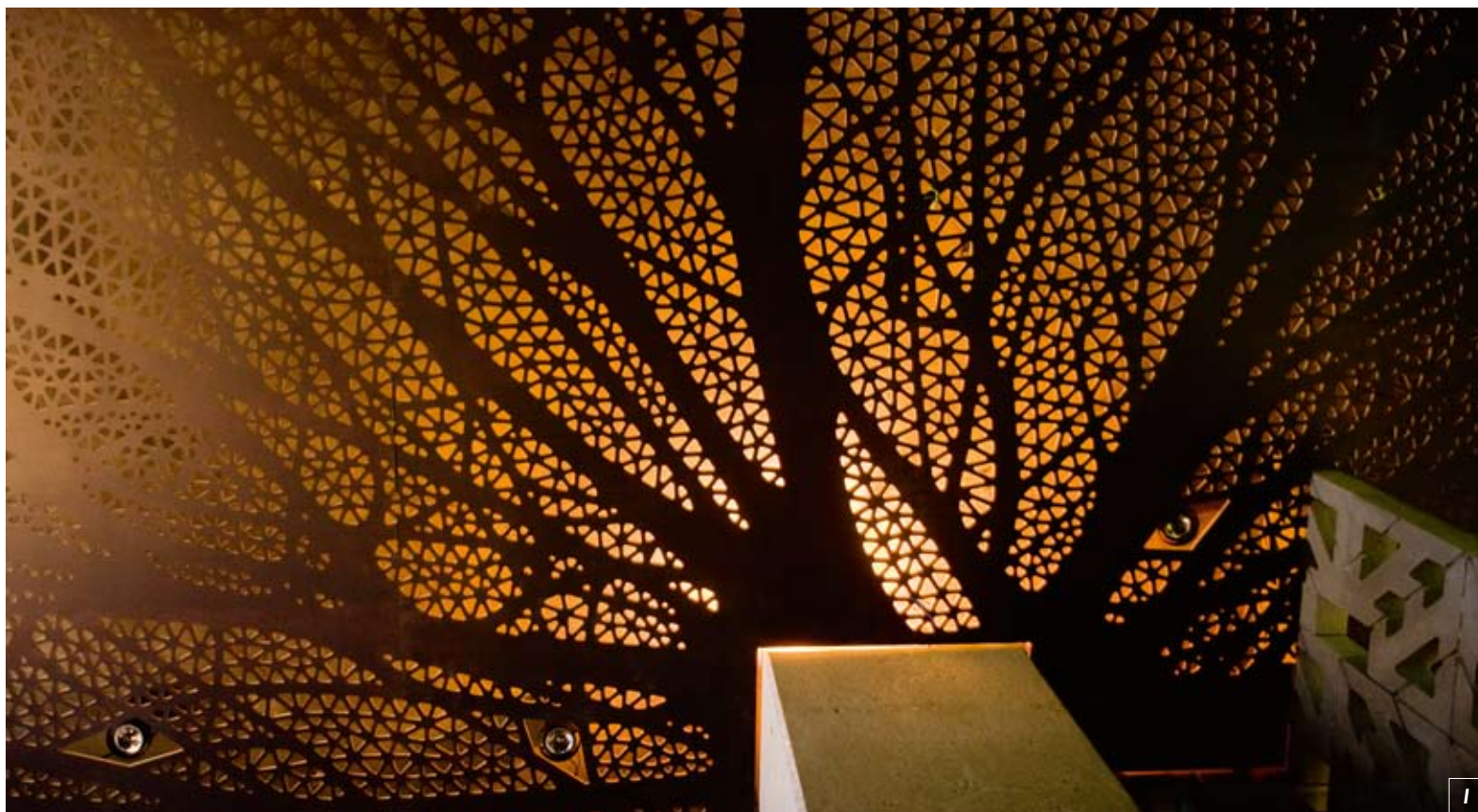


Na rynku – architekcie zrób to sam!

Pomimo poświęconego czasu, licznych blizn, nieprzespanych nocy, kilogramów wdychanego pyłu, przeróżnych klejów i rozpuszczalników, nie wspominając o pustym koncie, stworzenie własnego mieszkania daje ogromnie dużo satysfakcji – mówi architekt Aleksander Novak-Zempliński

Logiką naszej inwestycji była redukcja wydatków na wykonawstwo, w zamian za ciekawsze i droższe materiały, wyposażenie oraz nietypowe rozwiązania techniczne. W założeniach projekt miał być oszczędny w formie, funkcjonalny i elastyczny przestrzennie, z zachowaniem tych wszelkich zasad, które w krajach anglojęzycznych nazywa się *sustainable design*. Zalicza się w to szereg różnych praktyk, począwszy od stosowania certyfikowanych, naturalnych, nieszkodliwych i odnawialnych materiałów, energooszczędnego wyposażenia kuchni i łazienek, poprzez oszczędne wykorzystanie materiałów, a kończąc na organizacji przestrzeni, którą da się wykorzystać na wiele sposo-



DIY – czyli zrób to sam!

Jesteśmy z wykształcenia architektami, jednak po kilku latach praktykowania w zawodzie zrobiliśmy sobie przerwę. Nie można powiedzieć, że to z nudy bo zajmowaliśmy się projektowaniem wyjątkowych i prestiżowych budynków publicznych, muzeów, bibliotek, szkół i domów. Jednak długotrwałość i żmudność architektonicznego procesu dała się nam na tyle we znaki, że minęło dobrych kilka lat zanim zdaliśmy sobie sprawę z naszego powołania.

W 2008 roku nadarzyła się okazja, by kupić mieszkanie na nowym Wilanowie, w deweloperskim budynku, który dopiero miał powstać. Postanowiliśmy wtedy, że świetnym pomysłem byłoby wziąć sobie długą „wakacyjną” przerwę i zająć się wykonaniem własnego projektu wnętrza. Nasz plan był bardzo naiwny, czego rezultatem stały się nie trzymiesięczne, a ponad dwunastomiesięczne prace. Nie było to oczywiście pełne 12 miesięcy, bo przy takiej inwestycji pieniądze kończą się nadzwyczaj szybko i musieliśmy robić sobie wiele kilkutygodniowych przerw, aby zarobić na kolejne etapy.

bów na przestrzeni lat. Te droższe materiały to na przykład mozaika w łazienkach produkowana przez polską firmę w Poznaniu, w niezwyklej gamie kolorów, tekstur i kształtów. Problemem jednak przy jej wyborze okazał się długi okres oczekiwania na dostawę, który wydłużył się wielokrotnie, opóźniając nasze prace. Również samo jej ułożenie było nielada wyczynem. Mozaiki nie układaliśmy sami, ale wymagało to dwukrotnej zmiany wykonawców i niemal nieustannego nadzoru.

Zainwestowaliśmy też w wysokiej klasy szwajcarski system ściany przesuwnej, która umożliwiła nam stworzenie niemal całkowicie zintegrowanej przestrzeni, dobrych okuć meblowych, dobrej armatury łazienkowej oraz wielu innych rozwiązań, których koszt jest wysoki w dużej mierze właśnie ze względu na wykonawstwo.

Dla kontrastu, postawiliśmy na surowość niektórych materiałów, takich jak beton czy zwykła czarna stal, których koszt jest niewielki, a efekty szczególnie dla nas architektów, unikatowe. Już na wczesnym etapie zażyczyliśmy sobie, aby nie tynkować stropów ani betonowych ścian konstruk-

1. Sufit podwieszony w części kuchennej przypomina koronę drzewa, skupiając się na konstrukcyjnym, żelbetowym filarze oraz rozpraszając się po frontach przylegających szaf kuchennych, podświetlony od tyłu przyćmionym, ciepłym światłem LED-owym

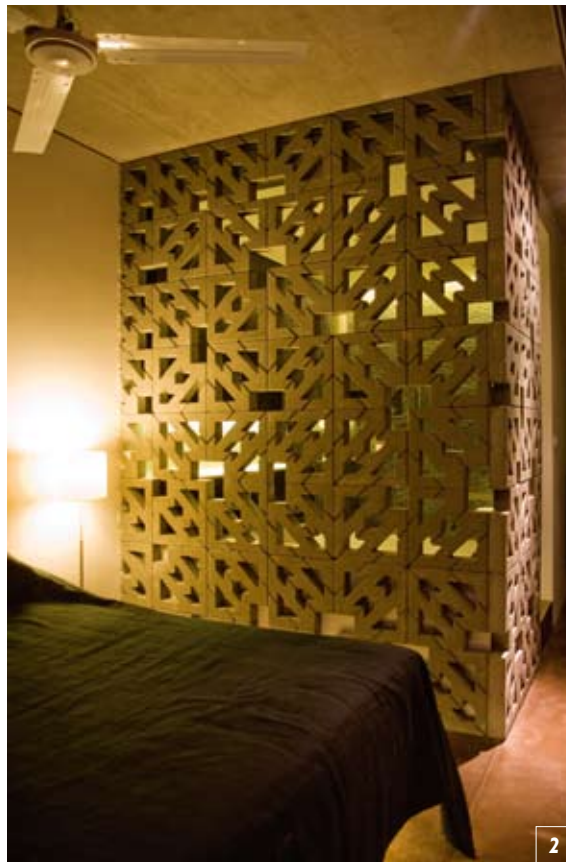
Mieszkanie własne

Warszawa, Wilanów

Autorzy projektu wnętrza:Aleksander Novak-Zempliński,
Becky Nix**Powierzchnia:****Projekt i realizacja:**blog z realizacji projektu:
biolinia.blogspot.com

cyjnych. Stropy były wykonane bardzo dobrze, a odcisk gładkich szalunków nadawał im bardzo charakterystyczny, przemysłowy charakter. Niestety, dzień po rezygnacji z gwarancji na tynkowany sufit u dewelopera, jakiś niepoinformowany pracownik zagruntował wszystko różowym, głęboko penetrującym podkładem. Byliśmy załamani, ale nie daliśmy za wygraną. Po długim sporze skończyło się szlifowaniem stropu na koszt dewelopera. Efekt był jednak daleki od pierwotnego. Postanowiliśmy również wykończyć przemysłowo wykonaną przez dewelopera betonową posadzkę, ale okazało się że nie nadaje się ona na ostateczną warstwę podłogową. Zmuszeni byliśmy więc sami, czasem

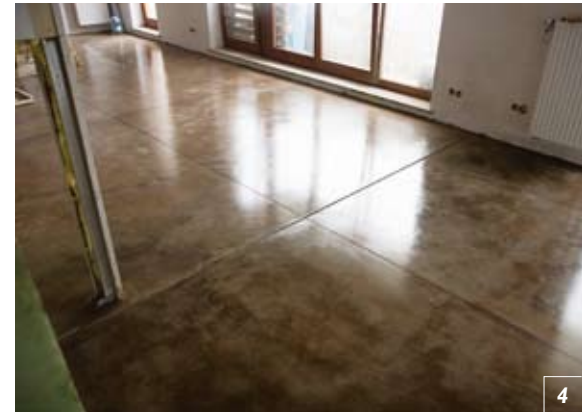
a w rezultacie wylanie obu umywalek odbyło się dokładnie 12 miesięcy od daty rozpoczęcia projektu. Przerobiliśmy kilka różnych koncepcji, materiałów, z których były wykonane formy oraz sposobów wykończenia powierzchni, tak aby uzyskać jak najładniejszy i profesjonalnie wyglądający produkt. W wyniku wielu kompromisów i uproszczeń powstały dwie umywalki, jedna minimalistyczna betonowa sztaba z płynnym, płytkim jednokierunkowym spadkiem oraz trochę bardziej skomplikowana forma z załamującymi się pod różnymi kątami płaszczyznami oraz o bardzo smukłych krawędziach. Sam projekt mieszanki betonu wymagał konsultacji z ekspertami. Uzyskaliśmy je w firmie Sika, która



2



3



4

2, 3. Ażurowa ściana pomiędzy główną sypialnią a przylegającą łazienką, wykonana z bloków do układania zielonych parkingów

4. Betonowa posadzka zabarwiona specjalnym barwnikiem o ciemnym, ciepłym kolorze oraz pokryta wysokoodpornym lakierem. Rezultat takiego barwienia jest praktycznie nieprzewidywalny

z pomocą dodatkowych członków rodziny, wylać dobrej jakości cieką betonową warstwę samopoziomującą. Taką posadzkę zabarwiliśmy specjalnym barwnikiem o ciemnym, ciepłym kolorze oraz pokryliśmy wysokoodpornym lakierem francuskiej firmy Ezchem Europe. Rezultat takiego barwienia jest praktycznie nieprzewidywalny, ale czasem bardzo ciekawy.

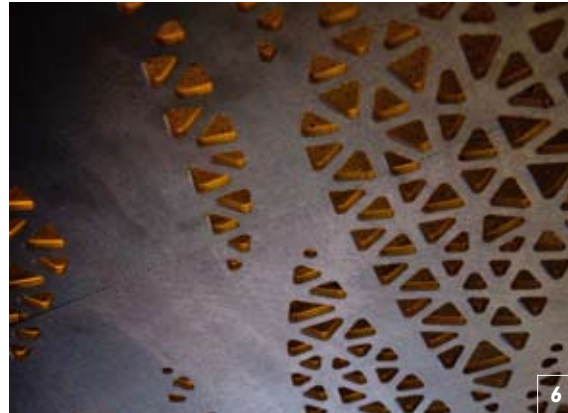
Kolejnym projektem przy wykorzystaniu betonu były umywalki w obu łazienkach oraz blat w pomieszczeniu pralni. Spędziliśmy dużo czasu, szukając umywalek, które odpowiadałyby naszym upodobaniom, pasowały wymiarami i nie kosztowały „ręki i nogi”. To się nie udało, więc postanowiliśmy wykonać je z betonu według naszego projektu. Materiał ten jest wyjątkowo tani i można z niego uzyskać niemal dowolny kształt. Ponieważ zredukowaliśmy rozmiary łazienek i sypialni do minimum, na rzecz części dziennej, chcieliśmy mieć umywalki, które jak najmniej odstają od ściany. Idealnym rozwiązaniem był blat zintegrowany z umywalką. Jedynym wyzwaniem było wykonanie odpowiedniej formy. Miał to być weekendowy projekt,

również udostępniła nam szereg różnych specjalistycznych domieszek upłynniających i stabilizujących mieszankę, dodatkowe uszczelniacze oraz specjalny preparat antyadhezyjny do smarowania form. Mimo niedoskonałości na spodzie odlewów, wynikających niewątpliwie z naszego braku doświadczenia, górna powierzchnia umywalek udało się niemal perfekcyjnie.

Wszystkie te prace wykonywaliśmy w mieszkaniu na trzecim piętrze, otoczeni sąsiadami, spośród których wielu już się wprowadziło. Całą zabudowę meblową wykonaliśmy na miejscu ze specjalnej (wodoodpornej) liściastej sklejki szalunkowej, wykonanej w technologii fińskiej i pokrytej ciemnobrązowym filmem fenolowym. Taka sklejka produkowana jest także w Polsce, wybraliśmy ją skandynawską ponieważ koszt paneli w formacie 3 x 1,5 m był nieco niższy jednostkowo niż standardowe 2,5 x 1,25 m (wysokość pomieszczeń sięga 2,90 m) oraz dlatego, że firma sprowadzająca sklejkę oferowała również obróbkę frezarką CNC w bardzo dużym formacie. Obróbka paneli, które zastosowaliśmy do wykonania sufitu

podwieszono nad kuchnią oraz łączących się z nim szaf kuchennych, była najbardziej finezyjną częścią całego naszego projektu. Sufit stanowi część centralną i jest integralnym elementem części dziennej, która dalej może być rozszerzona o przestrzeń jednej z sypialni/studio. Koncepcja perforacji płaskiego sufitu przeszła wiele modyfikacji i wersji. Ostateczna przypomina zinterpretowaną graficznie koronę drzewa, skupiając się na konstrukcyjnym, żelbetowym filarze (umieszczonym niemal centralnie i przebijającym znajdującą się pod nim wyspę kuchenną) oraz rozpraszającą się po frontach przylegających szaf kuchennych. Przy dziennym oświetleniu efekt jest dość subtelny, podkreślony

stworzenia wzoru opartego na siatce małych trójkątów. Ponieważ chcieliśmy aby perforacja była jak najdrobniejsza niemożliwe byłoby wykonanie tego ręcznie w rozsądnych ramach czasowych, a też chcieliśmy nadać temu jakąś przypadkowość, którą umożliwił komputer. Konieczne było precyzyjne ustawienie przebiegu wszystkich linii z uwzględnieniem średnicy frezu wycinającego otwory oraz zachowanie odstępów między otworami zapewniającymi zachowanie sztywności konstrukcyjnej paneli. Z tego względu tworzenie wzoru, dla którego musieliśmy wygenerować specyficzne skrypty w AutoCAD'zie i w Rhino musiało być rozbite na szereg etapów. Zaliczało się do tego wielokrot-



jedynie jasnym kolorem krawędzi sklejki. Podświetlony od tyłu przyćmionym, ciepłym światłem LED-owym, stwarza tajemniczy nastrój. Nieformalna jadalnia z wykonanymi przez nas stołem i ławkami jest przedłużeniem tej przestrzeni. Ruchome regały z książkami, umieszczone w korpusie wyspy, dopełniają kompozycję i są przeciwważą dla zwróconej w tę stronę kanapy. W przestrzeni tej celowo nie umieściliśmy telewizora, który ma się znaleźć w zamkniętej szafie.

Proces powstania samego wzoru i przygotowania go do produkcji był dość skomplikowany. Mieliśmy na to ograniczoną ilość czasu, ponieważ musieliśmy zdążyć przed realizacją obróbki paneli elewacyjnych polskiego pawilonu na Expo w Szanghaju, w tym samym warsztacie CNC. Kolejne zmiany oraz czas spędzony na racjonalizację wzoru sprawiły, że ostatecznie musieliśmy się ustawić w kolejce za pawilonem. Przed ostateczną wersją kompozycji wykonaliśmy setki zdjęć konarów i pni drzew przeróżnych gatunków, szukając inspiracji dla formy, która rozprzestrzeniałaby się z centrum żelbetowego filara. Gałęzie stały się bazą do

nie offsetowanie obwodów wszystkich obszarów, generacja matriksu luźno zorganizowanych punktów, oraz opartej na nich siatki trójkątów. Następnie wszystkie te trójkąty musiały być pomniejszone o grubość frezu i przestrzeni między otworami. W rezultacie powstało około 15 tysięcy takich otworów. Początkowo planowaliśmy wycięcie wzoru frezem grubości 4 mm w sklejkę 18 mm. Nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy, że taki frez nie może ciąć głębiej niż 150% swojej średnicy. Wymagałoby to wycięcia każdego otworu co najmniej trzy razy, a do tego nie tylko po obwodzie, ale poprzez spiralne wybranie całego materiału. Okazało się też, że wycięcie wszystkich paneli trwałoby około tygodnia pracy maszyny non stop. Koszt takiej operacji okazał się całkowicie nierealny, więc musieliśmy zoptymalizować cały wzór do frezu grubości 10 mm oraz sklejkę grubości 9 mm. Cała operacja trwała około 3 dni. Znacznie prostsze, a porównywalnie efektowne rozwiązanie znaleźliśmy dla projektu ściany ażurowej pomiędzy główną sypialnią a przylegającą łazienką. Pomieszczenia te są stosunkowo niewielkie i od początku założyliśmy

5-7. Sufit podwieszony wraz z łączącymi się z nim szafami kuchennymi, wykonane ze sklejki, stanowi część centralną i jest integralnym elementem części dziennej, która może być rozszerzona o przestrzeń jednej z sypialni. Koncepcja perforacji płaskiego sufitu przeszła szereg modyfikacji i wersji.

8-10. Blaty zintegrowane z umywalką wykonane z betonu według projektu autorów. Mimo niedoskonałości na spodzie odlewów, górna powierzchnia umywalki udala się niemal perfekcyjnie

11. Strefa dzienna oddzielona przesuwaną ścianą od sypialni, gościnniej

zastosowanie ściany ażurowej, unifikującej obie przestrzenie, ale równocześnie sugerującej wyraźny podział. Dość długo zastanawialiśmy się nad wyborem materiału i formy. W końcu zdecydowaliśmy się na beton, który jest materiałem wodoodpornym, a może być też wodoszczelny. Chcieliśmy stworzyć jakiś oryginalny element, który byłby powtarzalny, jednak doszliśmy do wniosku, że nie moglibyśmy poświęcić temu wystarczająco dużo czasu. Projekt, wykonanie formy oraz kilkudziesięciu odlewów w żaden sposób nie wpasowały się w nasz plan. Więc zaczęliśmy szukać. Patrzyliśmy na betonowe ogrodzenia, kostki brukowe, również różnego rodzaju perforowane cegły z betonu komórkowego. Wykonaliśmy wiele testów, ale nie mieliśmy przez długi czas dobrej kombinacji materiału i formy. Ostatecznie znaleźliśmy ażurowy blok do układania zielonych parkingów produkowany przez fabrykę w Chyżnem. Nie byliśmy zachwyceni samym wzorem, ale przekręcając poszczególne płyty, zaczęliśmy uzyskiwać efekt, który nam się bardzo spodobał. Już po zamontowaniu ściany zauważyliśmy pewne podobieństwa formalne z budynkami Franka Lloyd Wrighta z okresu inspirowanego architekturą starożytnych Majów, (tzw. textile block system). Koszt takich płyt jest wyjątkowo niski, szczególnie w porównaniu do sufitu w kuchni. Ich ażurowość równoważy ciężar betonu, a porowata powierzchnia sterylność przegród szklanych oddzielających prysznic i WC. Ściana zapewnia też dostęp naturalnego światła z okien sypialni.

To przenikanie się przestrzeni było myślą przewodnią całego projektu. Mieliśmy szczęście dostać plany budynku bardzo wcześnie, kiedy większość mieszkań była niezarezerwowana i wybraliśmy takie o optymalnej orientacji wobec kierunków świata. Plan mieszkania jest oparty na prawie idealnym prostokącie, do którego dłuższego boku przylega na całej długości balkon. Z każdego pomieszczenia otwierają się na pełnej wysokości szklane drzwi. Pierwszym pomysłem było stworzenie całkowicie otwartej przestrzeni, aby maksymalnie wykorzystać tę łączność z otoczeniem.

Ostatecznie oddzieliśmy jedną sypialnię wraz z łazienką, natomiast druga sypialnia, gościnnie (ewentualnie małe studio), może być połączona z przestrzenią dzienną dzięki przesuwnej ścianie. Ściana ta, jak i pełnej wysokości przesuwne drzwi wejściowe z korytarza, oraz chowane łóżko, zamykają się w wolno stojącym sześcianie, zabudowanym okładziną z tej samej szalunkowej sklejki co pozostałe meble. Sześciątano mieści również schowek oraz dwie małe szafy garderobiane. Transformacja przestrzeni może nastąpić w ciągu kilku sekund.

W tym samym duchu skonstruowana jest wyspa kuchenna. Od strony przestrzeni dziennej mieści ona stalowe regały na książki, które mogą być wysunięte i przetoczone w każdy punkt mieszkania, umożliwiając jednocześnie ustawienie przy niej, zaprojektowanych ze sklejki stolików barowych. Mogą być one obrócone na bok i zestawione jako regał na książki. Ze względu na koszt i przemysłowo-loftowy charakter mieszkania, zastosowaliśmy stalowe blaty grubości 5 mm, które co prawda trzeba wyciąć laserem i fachowo wykończyć, ale za to stosunkowo łatwo można je zainstalować we własnym zakresie, bez obawy zniszczenia przy upuszczeniu jak w przypadku granitu czy marmuru.

Stworzyliśmy tym samym pewnego rodzaju „maszynę” do mieszkania. Połączyliśmy poetyckie traktowanie przestrzeni i detalu z brutalnością betonu na suficie i podłodze. Wiele elementów wykonaliśmy sami, według własnego projektu rzadko idąc na kompromisy. Daje to ogromnie dużo satysfakcji, biorąc pod uwagę ilość poświęconego czasu, liczne blizny, nieprzespane noce, kilogramy wdychanego pyłu i przeróżnych klejów i rozpuszczalników, nie wspominając pustego konta. Wybieranie gotowych produktów z katalogów aż tak nas nie bawi.

Czy polecalibyśmy coś takiego? Tylko najwytrwalszym. Wszystko należy przemnożyć przez 5 – i czas, i środki. Czy było warto? Chyba tak.

Aleksander Novak-Zempliński

Aleksander Novak-Zempliński

(dyplom WA PW 2001, Master of Architecture II, University of California Los Angeles 2003), projektant w biurach Paul Murdoch Architects i Randall Stout Architects 2003-2006. Od 2005 współzałożyciel bioLINIA, firmy zajmującej się grafiką i ilustracją z bazą w Los Angeles, Detroit i Warszawie

Becky Nix

(dyplom University of Detroit Mercy 2001), projektantka w biurach w Los Angeles, m.in. Ehrlich Architects 2002-2006. Od 2005 współzałożycielka bioLINIA, oraz ekologicznej firmy odzieżowej dla dzieci bioME5

Zdjęcia dzięki uprzejmości Aleksandra Novaka-Zemplińskiego oraz Becky Nix

